

Autorytaryzm rządów Tuska

Kiedy to się zaczęło? Szukam w pamięci tych zdarzeń, które zawróciły nas z drogi do pełnej demokracji, a zapoczątkowały recydywę PRL-u. Czy była to kampania reklamowa, jeszcze przed oficjalnymi wyborami parlamentarnymi w 2007 roku, kiedy Platforma Obywatelska zarzuciła Polskę czarno-białymi plakatami z hasłami „pogarda”, „agresja”, „rządzi PiS, a Polakom wstyd”? Czy tym punktem zwrotnym stała się uchwała parlamentu o skróceniu kadencji, przyjęta oklaskami przez wszystkie partie polityczne, w tym PiS, bezsilnie oddające władzę przed upływem kadencji. A może pełna agresji kampania wyborcza PO wymierzona w PiS i składane przez Donalda Tuska tysięczne obietnice „by żyło się lepiej” (dopiero później dodano „wszystkim”) wraz z zapewnieniami o miłości i zaufaniu. A może pełen celebrytów skład komitetu poparcia PO z Władysławem Bartoszewskim, który pokazał swoje zupełnie inne niż dotąd oblicze? Czy był to może polityczny zwrot posła PiS Antoniego Mężydło, byłego współpracownika KOR i Lecha Kaczyńskiego na Wybrzeżu, któremu zaoferowano pierwsze miejsce na toruńskiej liście PO? Potem nic i nigdy nie wywołało u niego nawet najmniejszego sprzeciwu wobec nowej partii. Punktem zwrotnym mógł się stać nowy polityczny krajobraz po wyborach 2007 roku: zdecydowana wygrana Platformy i pierwszy z PSL-em rząd, koniec LPR i Samoobrony części („moherowej koalicji”), kampania czyszczenia państwa z „sympatyków pisowskich”, oskarżanie tej partii i jej prezesa o łamanie

demokracji i zapowiedź sejmowa premiera „wyginiecie jak dinozaury”.

Potem nagle przyspieszyło; tragiczny Smoleńsk 10 kwietnia 2010 roku, przegrane przez Jarosława Kaczyńskiego wybory prezydenckie i zarządzane przez nowego prezydenta Bronisława Komorowskiego wybory parlamentarne 2011 roku zakończone ponownym zwycięstwem PO. O tego momentu partia-rząd-prezydent podniosła przyłbicę, zza której ujrzeliśmy to, co widzieliśmy u zarządców PRL-u, pewność nieograniczonej władzy, bezczelne kłamstwa i żądanie posłuszeństwa. Zbędne stały się coroczne rekolekcje wielkanocne dla posłów Platformy, tzw. „dni skupienia w Łagiewnikach”, a premier postanowił nie klękać przed księdzem. Partia stała się i liberalna, i lewicowa, i antykościelna, a nade wszystko obca Polsce, jej obywatelom i ich problemom, i jakby sterowana z jakiegoś nowego centrum decyzyjnego, w Berlinie, Brukseli, a może w Moskwie?

Pod rządami Donalda Tuska zakończenie śledztwa smoleńskiego nie jest i nie będzie możliwe, gdyż po tym, co już wiemy, powinno się ono rozpocząć od nowa. Podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat, wbrew woli całego społeczeństwa, przypomina komunistyczne decyzje KC PZPR. Czasem jednak były one wycofywane w obawie przed robotniczymi protestami. Takiej obawy nie ma dziś rząd Tuska, dlatego forsuje antypolskie zmiany w szkolnictwie godzące w naszą narodową tożsamość, przywraca komunistyczne kłamstwa, redukuje obecność Kościoła w życiu publicznym, usuwa religię ze szkół, ogranicza wolność

mediów, wprowadza cenzurę. Brak koncesji dla TV Trwam to dyskryminujące katolików wspólne działanie większości parlamentu, rządu i prezydenta. Równocześnie władza likwiduje i zadłuża polską gospodarkę w tempie nieznanym w polskiej historii. Dodajmy do tego 15% bezrobocie.

Wróciła propaganda sukcesu. Główne media, zarówno prywatne jak i publiczne, minimalizują skutki kompletnej kompromitacji rządu, który przez 5 lat, mimo posiadania odpowiednich funduszy, nie potrafił nadzorować przygotowania infrastruktury drogowej i kolejowej na Euro 2012. Polska jest nieprzygotowana do tej międzynarodowej imprezy i co najgorsze, nie wykorzystwała szansy dokonania szybkiego skoku cywilizacyjnego. Mamy się jednak cieszyć i tylko cieszyć, bo piłka jest okrągła, a bramki są dwie, na ponoć gotowych stadionach. Autorytaryzm rządów Tuska wywołuje społeczny niepokój. Jego przejawem są niespotykane w minionym 20-leciu demonstracje i uliczne marsze. Ale rośnie poczucie świadomości obywatelskiej, tej, którą PO ma tylko w nazwie.

Wojciech Reszczyński

287Nasz Dziennik 10.05.12